

Nowiny Raciborskie.

Z obyczyny.

Polacy z Westfalii wysłali do księdza biskupa padobornskiego następującą petycję:

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie! Polacy-katolicy z dekanatów Bochum i Wattenscheid zebrani na wiecu w Wattenscheid dnia 26 marca 1899 roku, spowodowani brakiem duszpasterstwa w zrozumiałym dla nas języku ojczystym, poszalają sobie udać się do Waszej Biskupiej Mości z pokorną prośbą o laskawe zaradzenie tej tak wielkiej potrzebie trosiącej duss katolickich Polaków przez ustanowienie stałych kapelanów, którzy by władali dostatecznie językiem polskim, tak iżby mogli nauki i Sakramentów św. w tym języku nam udzielać.

Wilar nasza katolicka kładzie na nas obowiązek, abyśmy przynajmniej raz do roku oktocy Wielkanocy spowiadali się i przystępowały do Stołu Pańskiego, a to bez kapłana mającego język polski jest niemożliwem, gdyż językiem niemieckim nie władamy o tyle, abyśmy w nim naszym obowiązkom religijnym zadosyć uczyć mogli.

Jesteśmy wystawieni na tysiączne pokusy ze strony niewiary, jaka tu panuje w okolicach przemysłowych. Coraz bardziej wzmacniająca się potęga duchów przewrotu przejmuję nas obawę, iż jeśli sierocie pod względem polskiego duszpasterstwa, w jakim się obecnie znajdujemy, potrwa nadal, natencja liczni, niedowiadczeni ziomkowie nasi ulegną światowej pokusie i utracą szczęście doczesne i wieczne.

Nie pojmujemy wcale, iż dzisiaj, gdzie misjonarze, ci zacią apostołowie obecnych czasów, roznoszą światło wiary św. w dalekie kraje pomiędzy dzikie ludy, aby je pozyskać dla prawdziwego Boga, my, mieszkając w środku cywilizowanego kraju, pomiędzy bracią tej samej co my wiary, — a mieszkamy nie jednostki, ale tysiące, — nie możemy otrzymać kapłana, któryby nam mógł udzielać pociech duchownych w zrozumiałym nam ję-

Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Poeta rycerza odpowiadała zupełnie przeszytemu ubiorowi; szlachetno i silnie słońcem ogorzane oblicze zdobiły krucze kędziory, mocno uurebrzone siwizna. Długi, węgierskim obyczajem ostro zakończony wąs podnosił się w górę. Przez lewy policzek biegła biela blizna, znacząc pochłonętej tureckiej szabli. Nos wąski, orli z rozszerzonem nozdrzami, oznaczał odwagę i dumę; z czarnych oczu błyskało przekonujące spojrzenie, karczasta pierś, szerokie barki znamionowały niepospolitą siłę. Słowo było to człowiek którego raz ujrzał, przez całe życie niepodobna zapomnieć.

Przed nim, na ganeczku, prowadzącym z wnętrza zamku na dziedziniec, stał lśniący mąż szlachetnej i wspaniałej postawy. Ubiór jego, chociaż nie tak bogaty, oznaczał zamożnego szlachcica; lewą rękę wspiął na rękojeści szabli, a prawa wąsa pokręcił, rozmawiając z niedźwiedzim na koniu.

Wtem z podwoi wyeszła młoda i nadobna niewiasta, wiodąc za rączki czerwonego chłopczyka i trzyletnią dziewczynkę.

Szlachetny Panie, — zawołała, zwra-

zyku ojczystym. O ile szczęśliwszymi są od nas nowonarwcone z pogaństwa ludy, gdyż im prawdy wiary w ich ojczystym języku wywajały wykładane, a my tege otrzymały nie możemy.

Czujemy boleśnie, że opieka duchowna nad katolickimi Polakami znajduje się w zupełnym opuszczaniu, podczas gdy wszystkie ciężary i daniny kościelne równo z katolikami niemieckimi ponosimy, a stąd wynika, iż mamy także prawo żądać, aby sprawiedliwym naszym życzeniom zadość uczyniono. Dotychczas najśluszniejsze prośby i życzenia z przyczyn nam nieznanych odrzucone zostawały ku naszemu wielkiemu ubolewaniu.

Jako wiernie dzieci Kościoła katolickiego mamy za świętą obowiązek starać się o wszystko, co nam do zbawienia daje naszych potrzebnych, i temi tylko pobudkami kierowani, nie zrazimy się żadnymi trudnościami ani przeszkołami, jakieby nas na tej drodze spotkać mogły, zarówno, czyby one miały charakter polityczny, czy też charakter przeciw nam skierowanej agitacji, a odpowiedzialność za to przed Bogiem i światem na sprawców naszych składamy; nam wystarczy, iż wypełnimy obowiązek naszego sumienia.

Zasylając niniejszą prośbę na ręce Waszej Biskupiej Mości, przejęci jesteśmy obawą, czy jej ten sam los nie spotka, co wiele innych w tej sprawie wysłanych, — to jest, iż i ta będzie bez skutku. Ufni jednak w dobrą sprawę naszą, ufai w ojcowską opiekę Waszej Biskupiej Mości, mamy nadzieję, iż dzisiaj z prośbą naszą dobra laskawego uwzględnienia.

Zo względu na obecny czas wielkanocny prosimy pokorobie o laskawe najrychlejsze uwzględnienie naszej prośby. Zapewnijac o naszem synowskiem przywiązaniu i posłuszeństwie, pozostajemy Waszej Biskupiej Mości najpokornejsi słudzy i synowie.

Niektóre gazety niemieckie katolickie, jak „Germania” i „Schles. Volkszt.”, przelękły się na samą wieść o wyleaniu ponownej petycji i aczkolwiek ani jej się nie przyjrzaly, poczęły wzywać, aby zamiar zarzucono, i ra-

cając się ku rycerzowi i podnosząc w góre chłopczynę, — racz spojrzeć na naszego Gabora, a jestem przekonana, że to mu szczęście przyniesie.

— Szczęście i błogosławieństwo czerpią dziatki z macierzystego serca, — odparł mąż zbrojny, — lecz gdy wam zależy na mojem spojrzeniu, jeżeli mu przypisujecie moc taką, podajcie mi waszego chłopca.

I wziął drobne pachoły na konia, a postawiwszy je na siodle, wpuł w nie wzrok bystry.

— O tąt, — mówił, wpatrując się ciągle, — szlachetne rysy ojca powtarzały się w twarzyce dziewczyny. Oby również mężu serce i silna dusza ożywiła to drobne ciełko, aby sen wyrosła podpora i pociecha dla kraju! To prawdziwy Berenyi!

Poczem ucałowany jedyne policzki malca, oddał go zachwyconej matce.

— Podajcie mi i dziewczęce! Niechaj ona będzie tak enotliwa i piękna jak matka! — I złożywszy pocłunek na twarzyce dziewczynki, podał ją ojcu.

— Szczęśliwym jesteś, mój Berenyi, mając tak szczęśliwe dziatki; aby ci Bóg pozwolił doczać się z nich pociechy! Przykro mi tylko, że cię z tego raju wyrwać muszę na pole walk krwawych.

— Nigdy Berenyi nie poświęci obowiązków uwzględnienia kraju dla domowego szczęścia, — odparł ojciec z godnością.

dzili gazetom polskim, aby w tem samem zrozumieniu do Pelaków w Westfalii przemówili. Co do nas, to nie możemy życzeniu temu zadość uczynić, owszem tylko pochwalić możemy naszych redakcji za to, że nie zrażeni niepowodzeniem dotychczasowych zabiegów, nie przedstawiają krzatać się około sprawy tak ważnej, jaką jest szerzenie chwały Bożej na ziemi. Grożenia i chęci przepisywania biskupom, jak sobie postępować mają, czego te gazety chciały się w petycji dopatrzyć, my w petycji nie widzimy ani śladu i tylko życzyć możemy, aby i inni w władzach kościelnych wyrażali się z takim respektem, jak nasi rodacy w Westfalii.

Co nowego!

Pewien landrat w W. Księstwie Poznańskim przesyłał do przełożonej Zgromadzenia Służebniczek Maryi w swym powiecie następujące pismo:

Panowie ministrowie spraw duchownych, szkolnych, medycynałnych i spraw wewnętrznych pozwolili teraz na osiedlenie się Służebniczek Maryi w N., na co dotychczas nie zezwolili, — i to wyjątki w celu pielęgnowania chorych, pod tym warunkiem, że Siostry Zgromadzenia będą wiedzieć językiem niemieckim i że bez osobnego pozwolenia, o które trzeboby prosić panów ministrów, Siostry nie będzie większe jak 4.

Ponieważ się wykazało, że Pani i Siostry pomocnice N. N. nie zupełnie władacie językiem niemieckim, wzywam Panią i wymienione Siostry pomocnice, które pani winna uświadomić o tem rozporządzeniu, żebyście najpóźniej do 20 Czerwca rb. przyswoiły sobie język niemiecki w ten sposób, iżbyście w nim dostatecznie umiały się porozumieć. Przy sposobności przekonam się o tem w sposób odpowiedni, czy i o ile Panie zastosowałyście się do tego wezwania.

Gdybyście, Panie i Siostry N. N., w osna-

— A więc zobaczymy się w Maross Vasathely, — rzekł rycerz, dając znak swemu orszakowi do odjazdu.

— Jak tylko moich ludzi zbiore, natychmiast pospieszę za wami, — odpowiedział Berenyi, ściskając z uszanowaniem prawice męża.

Zabramiała trąbka a zastęp zbrojnych, mając na czele dzielnego rycerza, opuścił dziedzic na zamku Msző. Berenyi stał na ganku, patrząc za odjeżdżającymi, dopóki mu z oczu nie snikli, poczem ucałowany chłopczyka, zwrócił z uniesieniem:

— O mój Gaborze, dla czegoż jeszcze pojęć nie możesz, jakie cię dzisiaj szczęście spotkało! Na większość bohater naszych czasów, najwaleczniejszy rycerz Węgier, plastował się na ręku. Jan Hunyady złożył na tewm csole pocłunek i tym sposobem poświęcił się na służbę kraju; pocłunek ten jest zadatkiem czynów tych w przyszłości. Dzis jeszcze nie możesz pojęć jego znaczenia, lecz będę ci wciąż przypominać na pamięć tę uroczystą chwilę, aż wyrośnieś na męża, a mężem swoim i poświęceniem dowiedziesz, że byłeś godzien uściku Jana Hunyada.

Chłopczyk nie rozumiał słów ojca, przecież przekształcał, że się musiał co stać wielkiego i świętego w tej chwili. Twarzyska plonęła mu szkarłatem, a w oczach dziwny blyskat ogień. Objawiony drobnymi rączkami

czonym terminie nie wiedziały w dostatecznej mierze językiem niemieckim, wtedy tak Pani, jak wymienione Siestry pomocnice, będącice na to przygotowane, że 1 Lipca rb. będącice odwołane do domu macierzyńskiego."

Słusznie wobec tego zapytują się gazety polskie, na podstawie jakiego prawa i jakich rozporządzeń landrat żądać może od Sióstr Szkoły Maryi, które, jak sam powiada, mają się wyłącznie oddawać pielegnowaniu chorych, aby w przeciągu dnia 80 wyuczyły się dostatecznie języka niemieckiego, grożąc im w przeciwnym razie wydalaniem z obecnej siedziby. Jest rzeczą wprost konieczną, aby się sprawą tą zajęli postowie i poruszyli ją w sejmie, by się można przekonać, czy i o ile landrat postąpił sobie w myśl ministrów oświaty i spraw wewnętrznych. Dzisiaj co prawda nicemu się już dziwić nie można.

Owszem, można się nawet bardzo dziwić, — dodaje do tej wiadomości „Schl. Volksztg.”, — ale tylko nieswyklemu zaufaniu, jakie p. landrat ma do zdolności językowych zakonnic. Wyuczyć się dokładnie obcego języka w 80 dniach, to sztuka, której nie dokaże i człowiek najstarszy, a skromne zakonnice mają jednak jej dokazać!

Co tam słychać w świecie.

— Cesars Wilhelm, jak donoszą niektóre gasy, miał oświadczenie podczas swego pobytu w Hanowerze do hanowerskiej szlachty, że gdyby on w r. 1866 miał być stowarzyszeniem, toby nie był zabierany Hanoweru na rzecz Prus. Pierwszą o tem wiadomość podał gazeta bruniąńska „Neueste Nachrichten”, która zarazem oświadcza, że gdyby chciano zaprzeczyć tej wiadomości, natocząs gotowa wymienić nawiązko tej osobistości, która znajdowała się w otoczeniu cesarza i miała na własne uszy słyszeć te słowa.

— Wedle najwyższego rozporządzenia wojskowego wszelkim stowarzyszeniom wojskowym w Prusach tylko wtedy brać udział w paradyach i w różnych aktach oraz czynnościach natury wojskowej, jeżeli należą do wojskowego związku krajowego. Tenże przypisie i stowarzyszeniom wojskowym innych państw związakowych udzielony być może jedynie wtedy, jeżeli są członkami związków krajowych odnośnych państw.

— Nowe mundury dla artylerzystów będą zmienione o tyle, że blyszczące guziki zastąpione będą czarno-mosiężnymi. Zamiast czerwonych naramienników będą nosić artylerzyści czarne z czerwonymi oznaczeniami pułków. Wesselkie rzemienne pasy i troki będą koloru czarnego, zamiast dotychczasowego białego. Zamiast błyszczącego hełmu z kulą nosić będą artylerzyści tak zwane „keppi” sukienne lub piłkowe z orłem zamontowanym z aluminium. Do codziennego użytku czapki. Celem tych

ogorzały się ojca, kręgi twarz na jego piersi, a gdy oczy przymknął, zdawało mu się, że wciąż widzi pięknego rycerza na białym rumaku i czuje usta jego na swoim czole.

— A więc znowu na wojnę odjedziesz? — zapytał smutno żona Bereényego.

— Tak trzeba, — odpowiedział krótko pan samku. — Wiesz, że moje ramię i zastępy zbrojnych, jakie mogę zgromadzić, do Hunyada należą.

— Ależ mój drogi, — mówiła niewiasta, — wszakże od strony Turcy żadne nam nie zaagraża niebezpieczeństwo w tej chwili.

— W inną też stronę Hunyad swą szablicę kieruje; wiesz, że dzisiaj mamy w Węgrzech bezkrólewie, że grozi wojna domowa. Przed rokiem cesarz Albrecht umarł, pozostawiając żonę Elżbięte, która rada koniecznie koronę dla swojego synka zatrzymał.

— Wiem o tem, — odrzekła Juta.

— Ale dziesięć lat temu zaledwie kilka miesięcy temu i zanim dorosłe, nim zdążyły się złożyć na obronę dziedzictwa świętego Szczepana, Turcy całe Węgry zająły i zagarnęły pod swoje chydne rządy. Miejscem krzyża zastąpiły mohamedański półkolisty. Nie braknie nam prawdziwie na odważnych sercach i silnych ramionach, lecz znasz dobrze panów madziarskich. Niesgodne te umysły, każdy z nich chciałby być pierwszym. Jeżeli nie będzie

zmian w umundurowaniu jest, aby wobec strzelów prochem bezdymnym ukryć oddział artylerii przed okiem nieprzyjaciela.

— Rząd pruski chce zmienić przepisy dla piekarzy o 12-godzinnej pracy. Radzie związkowej a później parlamentowi ma być przedłożony projekt, aby piekarze nie pracowali dłużej nad 84 godzin tygodniowo. Doliczając pracę w Niedzielę, miliiby piekarze pewna ulga.

— Trybunał najwyższy orzekł, że przewodniczący zobowiązany jest podać nazwisko i miejsce zamieszkania mówcy urzęduku o to się pytającemu, chociażby zebranie nie miało na oku celów politycznych, tylko gospodarcze. Sprawa poszła o pewne zebranie centralnego związku murarzy obradujące nad urzędzeniem strejków.

— Niebawem mają być obostrzone przepisy przy budowlach w celu ochrony zdrowia robotnika. Sprawę tę rozpatruje teraz rada związkowa. Rząd chce robotnikom dać większą ochronę; obok moralnego obowiązku oczania opieką obywateli ma także wsiegi materyalne na oku. Jeżeli bowiem ochrona będzie lepsza, to mniej zajdzie wypadków klectwa i chorób i mniej będzie wydatków na kaleki i na chorych. Doświadczenie wykazały, że przepisy dotyczające są niedostateczne. Nie uchodzi n. p., aby zwłaszcza w zimnej porze robotnik pracował przy otwartych drzwiach i oknach, bo przewiew sprowadza różne choroby; przy pracach wewnętrz domu mają być przygotowane do drzwi i okien choćby tymczasowe zakrycia. Dalej nie ma być wolno w takich miejscach pracować, gdzie się pali na wolnym powietrzu koks, bo to jest nie tylko szkodliwe dla zdrowia, ale wprost zagraża życiu. Przedsiębiorcy budowlani będą zmuszeni do urządzenia robotnikom miejsca, gdzie będą mogli jeść i w ogóle czas podczas przerwy spędzać. Rada związkowa orzekła, że każdej połączonej władzy politycznej ma przysługiwać prawo do wydawania takich przepisów, jakie uzna dla zdrowia robotników za odpowiednie. Nakoniec robotnicy mają mieć prawo dozorowania, czy przepisy wykonywane jak należy.

— Górczacy niemieccy, dający do połączenia wszystkich Niemców za każdą cenę, bardzo chętnie powolują się w swoim działaniu na Bismarka, który w ich oczach uchodzi za wrog Niemca i człowieka niezgłębionej mądrości. Niechby sobie więc rozwiały, zwłaszcza ci, którzy dają do rozbicia Austryi, co Bismark powiedział o rozbiorze tego państwa: „Rozbior Austryi dałby nam 8 do 9 milionów Niemców, ale za to 20 milionów Słowian austriackich zamieniłby w najzaciętszych wrogów naszych. Zarazem zmieniłby się w Niemczech stronnictwo katolickie. Bawarzy, Württemberscy, Nadreniacy i Hanowercy przyjaźnią się już dziś bardzo Austryakom i niezawodnie połączyliby się z

króla, około którego jednosczyłyby się te niezgodne żywioły, któryby wśród cały świat na wojnę z połączonymi, runis potęga Węgier i zostanie zniszczona jak nieszczęśliwi Serbowie na Kosowem polu.

— Lecz gdzie takiego króla znaleźć? — zapytała niewiasta.

— Już go mamy, — odpowiedział Berenyi. — Na siedmiodniowym tronie zasiada sześćdziesiątka król Władysław; pomimo młodocianego wieku rycerską duszę i dalsze ponięcie ramię, godesie on dźwignie zwycięski miecz Arpada.

— Lecz wszakże dziedzicem tronu jest mały syn Elżbiety, — zauważyła Juta.

— Korona węgierska nie jest dziedziczna, lecz obieralna, — odparł Berenyi. — Myśmy ją czerwiono! Władysławowi! Hunyad i większość panów wybór ten popiera, bo przeciętnie uły dwóch walecznych narodów mogą zgnieść potęgę turecką. Tylko Jan Iskra na północy, a Władysław Gara na południu z Niemcami trzymają, chcąc nam narsucić na tron niemowlę, lecz przy pomocy Boga ramię Hunyada pokona stronników Elżbiety, a Węgry zająśnieją potęgę.

— Niech wam Bóg błogosławi, — zawołała Juta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nimi, pozbawiając Prusaków w parlamencie bezwzględnej większości. Gdyby Wiedeń należał do Niemiec, seszdały Berlin w skutek niekorzystnego swego położenia geograficznego zupełnie na plan drugi. W Austrii powinno przewodzić Niemcy a na Węgrzech Madziarsy, co jednak nie wymaga uciskania Słowian. Zaprzesygniona z Niemcami monarchia austro-węgierska jest najlepszą zaporą przeciw nawale słowiańskiej. Niemcom, wkrętaczonym między Rosję i Francję, potrzeba silnego sprzymierzeńca w Europie środkowej a tym mogą być tylko Austro-Węgry. Dla tego zle siły interesom Niemiec, kto agituje za podziałem Austrii i za wejściem do Niemiec niemieckich części tego państwa.

— Piśmie angielsko-amerykańskie z wysp Samoańskich roznoszą przeróżne wiadomości nie bardzo dla Niemiec przyjemne, podczas gdy Niemcy prawie całkiem milczą. Król Mataafa, przyjaciel Niemiec, usunięty, a miejsce jego zajął młody Tanu-Malietoa, wychowanec szkół angielskich. Niemcom nie pozostało tymczasowo nic, jak uroczyste zaprotestować, co też czyniono. Zaśmieniem dla stosunków tamtejszych jest zajście następujące: W Apii niemiecki oficer marynarki przechodził mustą poza miastem obok amerykańskiego żołnierza na warcie. Żołnierz zażądał paszportu, na co oficer niemiecki odparł, że paszportu nie potrzebuje, i uatkował się przedostać. Żołnierz amerykański tedy uderzył niemieckiego oficera w twarz, dodając: „Ogowiec swym przyjaciółom, że z Amerykaninem miałeś do czynienia!”

— W Kamerunie zaszyły walki pomiędzy wojskami niemieckimi a mursynami. Niemcom powiodło się pokonać mursynów, którzy proszą teraz o pokój. Pokój otrzymają, ale oczywiście tylko pod warunkiem, że wydadzą wszystką broń palną i amunicję. Niemcy na wyprowanie tej zabrali mursynom 30 koni i 250 sztuk bydła.

— Jedna z największych gazu francuskich głoszą ciekawe a tajne dotąd dokumenty w sprawie Dreyfusa, co naturalnie w całej Francji wywołuje wielkie wrażenie. Wprawdzie one nie dotyczą Dreyfusa samego, tylko Esterhazego, ale zawsze sprawą Dreyfusa na nich zyskała, bo wydaje się, że Esterhazy był oszustem, a francuski sztab generalny jego oszustw bronil i nim się postugiwał. Obok świadectw Esterhazego są jednak inne jeszcze dokumenty obciążające Dreyfusa. Ważnym w tej sprawie jest też, co powiedział pewien prokurator francuski, a mianowicie, że sąd karny może Dreyfusa wprost uwolnić i nie potrzebuje sprawy jego przekazywać ponownie sądowi wojskowemu. Przyjaciele Dreyfusa niedowierzają, czyby sąd wojskowy ponownie Dreyfusa nie skazał, więc chcą sądu cywilnego.

Do Paryża miała przybyć pewna pani z listem od Esterhazego. W liście tym oświadcza Esterhazy, że osławiony świadek, dowód winy Dreyfusa, sam sfałsował. Pani ta miała być z listem u przyjaciół Dreyfusa i chciała list ten sprzedać. Ioni powiadają, że wiadomość ta jest czczym wymysłem.

— Słychać, że Włosi a trójprzymierza mają wystąpić; podobno król sam już jest Niemcom przeciwny. Gazety angielskie wiadomość tę potwierdzają, dodając, że na wodach włoskich spotkają się okręty francuskie i angielskie, aby królowi włoskiemu jedzącemu do Sardynii uroziąść uroczyste przyjęcie. To, że Niemcy udziału w nim nie biorą, tylko Anglii i Francji, ma świadczyć o zacieśnieniu się stosunków pomiędzy Włochami a Niemcami.

— Anglii spłatały Niemcom nowego figla. Istnieje grupa wysp nazwanych Tonga, na których od dawna i Niemcy i Anglii mieli ochotę. Niemcy wdały się w końcu z naczelnikiem wysp w ukiady, aby im wyspy ustać, i dali mu już nawet pełną zaliczkę. Tymczasem Anglii pokryjomu z naczelnikiem dobili targu i wręczyli mu około 500 tysięcy marek, aby mógł Niemcom zwrócić odebraną sumę. Popamiętaja Niemcy Anglikom figla i prę sposobności nieognieszkują się pewnie im należycie odpiąć.

— Bułgaria pragnie zaznaczyć swą niezależność od Turcji i domaga się prawa wystawienia własnego przedstawiciela na konferencję pokojową w Hadsie. Powołuje się na to, że

mimo oporu rezygnacji anarchista usiłowania Bulgarów do wojny kładą w głowach w Małopolsce, rosnącego, że chodzi o carstwa, jej jessie.

s Filipin, czyli z Santa Cris powołanie Obok tegorocznego.

i wierny PIECHA do wieczystego naszych uprzejmości sprawiających naszego prawnika klosa z Cieścic je cieściko st.

przypada rzystwa Belera. zarząd u pokazane Siedmiu z wypadkami Wielkie Wschodnieburgią 1. osób, które umarły zencjoniono.

a z poczwej mieszkańców w niedziale, ważność razy po miniamy, czemu ruku roku przeszczepiono spłata i niejednej wyciągnięciu lata wartych tak starej u.

(Leihamt padzych będą prz Stycknia numeru zastawu.

Słaski, i nieważ w 13 bm., projektu ministra spedziewa.

nie w Lut god. 7. masa swi procesy poświadczająca prob. sku dla

nimo oporu Turcy i Bułgaria miały osobnego swego reprezentanta na ostatniej konferencji rzymskiej, obradującej nad środkami przeciw monarchiom. Żądanie swoje Bułgaria nadto uzasadniała tem, że ma własną armię oraz własnych przedstawicieli u obcych monarchów.

Bułgarzy robią pokryjomu przygotowania do wojny. Rząd turecki otrzymał o tem doświadczoną wiadomość, więc wzmacnia swoje zakłady w Macedonii, aby był przygotowanym na wszystko. Turcy sądzą, że Bułgaria wojnę rozpoczęła, tak jak Grecja, w tem przekonaniu że chociaż zostanie pobita, to jednakowoż monarchia Bułgarii upaść nie pozwala i dadzą jej jeszcze Macedonia.

— W Poniedziałek generał Otis doniósł s. Filipin, że generał amerykański Lawton stoczył z powstańcami bitwę i zdobył miasto Santa Cruz. Amerykanie mieli sześciu rannych, powstańcy 68 zabitych i mnóstwo rannych. Obok tego wpadło w ręce amerykańskie wielu jenców. Generał Lawton ściga powstanców.

Blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 12 Kwietnia 1890.

— Jeden z najdzielniejszych Wirusów i wierny czeladnik „Nowia R.”, śp. TOMASZ PIECHACZEK, przeniósł się we Wtorek rano do wieczności po krótkiej, bo zaledwie kilku-nastogodzinnej chorobie. Sp. zmarny był wśród naszych rodaków znany i ceniony dla swej uprzejmości, byławsze chętny do usług, gdy sprawia publiczna tego wymagała, i serdecznie przysiągającym do świętej wiary katolickiej i naszego pięknego Jezusa polskiego. Zmarł prawie nagle na porażenie serca, jak pada klosz zboża święty kosz w pełni rozkwitu. Cześć jego pamięci! Oby Pan Bóg pocieszył cieką straconą rodzinę.

— W Niedzielę przyszłą dn. 16 b. m. przypada zwykle miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego na sali pana Belera. Zwracając na to uwagę członkom, zarząd uprasza o liczne przybycie.

— W roku ubiegłym 254 osoby zostały pokazane w Prusach przez właściwe psy. Siedem z nich umarło. Na Śląsku przypadało wypadków 122, na Prusy Zachodnie 37, na Wielkie Księstwo Poznańskie 34, na Prusy Wschodnie 23, na Pomorze 16, na Brandenburgię 11 a na prowincję saską 8. Ze stu osób, które nie wezwały porady lekarskiej, umarło 7, z leczonych przez lekarzy, ale nie szczepionych 2, ze szczepionych żadna.

— Kto meble swoje zabezpieczył od ognia, a z początkiem kwartału przeszedł się na nowe mieszkanie, winien towarzystwo zabezpieczenia uwiadomić czempredzej o swej nowej siedzibie, gdyż inaczej zabezpieczenie traci swą ważność i towarzystwo nie płaci ani feniga w rascie pożaru. — Przy tej sposobności przypominamy, że stara pruska ustawa o zabezpieczeniu ruchomości od ognia z 8-go Maja 1887 roku przepisuje, że kiedy swoje ruchomości do zabezpieczenia od ognia podał wyżej, niż pospolita ich wartość wynosi, podpada karze pieniężnej we wysokości sumy, o której przy oszacowaniu zabezpieczonego przedmiotów pospolita wartość podwyższył. Berlinski kamergericht tak świeżo rostrzygnął, przypominając starszą ustawę.

— W miejskim urzędzie zastawnym (Leihamt) wyznaczono następną aukcję przepadliowych fantów na 8-go Maja. Sprzedawane będą przedmioty zastawione w czasie od 1-go Stycznia do 1-go Lipca 1898 r., to jest od numeru 1 do 6770. Takowe można wykupić z zastawu jeszcze do 3-go Maja.

— Minister handlu wybiera się na Góny Śląsk, i to jeszcze w bieżącym miesiącu. Ponieważ w parlamencie, który się zjedzie d. 13 bm., rozpoczęta się niebawem obrady nad projektem kanatu łączącego Ren z Elbą, więc ministra chyba dopiero pod koniec miesiąca upublicznić się możemy.

— Lubomia. W Srode 5-go tm. odbyło się w Lubomiu poświęcenie szkoły. Rano o god. 7. została na tą intencję odprawiona msza św. po której udało się w uroczystej procesji ku nowej szkole. Po dokonaniu aktu poświęcenia wypowiedział najprzewlebniejszy ks. prob. Nowak nasamprzód kazanie po polsku dla ludzi i dzieci szkolnych a następnie

przemówił po niemiecku do nauczycieli, a bardzo dziękował tak sołtysowi jak i urzędnikom za wybudowanie nowej szkoły. — 9 bm. przygotowywali dzieci z Lubomia, Syryni, i Bukiowa do pierwszej Komunii św. O godz. 8 udało się ks. proboszczowi i wielki tłum ludzi w procesji po dzieci do szkoły, a gdy je przyprowadzono do kościoła, rozpoczęła się msza św. w której następnie je komunikowano. Dzieci tych było ogółem 161, i to 79 chłopców i 82 dziewczyn. Wielka to była radość rodzin, gdy widzieli, jak dzieci przystępowały do Sięciu Pańskiego. Oby z tego pokolenia wyrosły dalej synowie i cnotliwe córki.

— Pogrzebienia. Na probostwo tutejsze został powołany ks. Riedel, proboszcz z Kopnic.

— Gliwice. W sieni domu przy ul. Przysswickiej znaleziono w Poniedziałek rano nieżywego mężczyznę, w którym rozpoznało robotnika Konstantego Zygmunckiego. Ponieważ poprzedniego wieczora widziano go jeszcze zdrowego i wesołego, więc pewnie został ranny paraliżem. — Pewna dziewczyna służebna miała tych dni wyjść zamąż. Już było wszystko przygotowane do ślubu, gdy wtem dowiaduje się, że narzeczony jej jest już od kilku lat żonaty i ojcem kilkorga dzieci. — Od świąt przepadł dzisiaj bez wieści muszkieter August Sarnecki z 9-tej kompanii 135-go regimentu, rodem z Przyszowic.

— Zaborze. Po raz nie wiedzieć już który uczeń mieszkający Zaborze pod nogami wstrząsnienie ziemi. Jest to skutek zapadających się kopalń; na szczęście dotąd nie było żadnych dalszych następstw.

— Warszowice. Zeszłej Niedzieli smarł proboszcz tutejszy ks. dziekan Franc. Ksoll w skutek porażenia mózgu. Sp. ks. Ksoll zmarł w wieku 68 lat.

— Opole. Ospa w Polsce szerzy się coraz więcej. W Styczniu b. r. panowała czarna ospa w powiecie bendzińskim w Polsce, a nawet kilka wypadków choroby przewlekono do opolskiego obwodu regencyjnego. Ponieważ zachodzi obawa, że choroba może być na dobrze przewlekona przez robotników z Polski, którzy tu dotąd przyjeżdżają na robotę, przeto prezes regencyjny w Opolu wydał do landratów i urzędów policyjnych rozporządzenie, aby na robotników z Polski szczególną uwagę zwrócić na robotników z Polski szczególnie zwalczali uwagę, a mianowicie w pierwszych tygodniach śledzili, czy są zdrowi. Robotnikom tym mają być też zaraz szczepione ospice.

— Opole. W poczekalni na sądzie znaleziono pownego dnia owinięte w modrą chustkę dziecko, które może mieć dopiero dni kilkanaście. Niepodobno było dotąd stwierdzić, kto dziecko tam zostawił i kiedy.

— Świętochłowice. Dwaj chłopcy ślusarza Pnioka poszli zeszłego tygodnia wraz z innymi na targowisko przyjrzeć się budom. Po pewnej chwili rozłączyli się chłopcy i młodszy odtąd zaginął bez śladu. Starszy wrócił zaraz do domu i uwiadomił o tem rodzicom, którzy czempredzej poczęli szukać chłopca, mającego lat 5, ale dotąd podaremnie.

— Królewska Huta. W szybie „Krugschacht” zarwały się węgle i zasypały dwóch szleprów. Jeden z nich, nazwiskiem Dsiaczko, smarł, gdy go wydobywali na wierzch, drugi, nazwiskiem Kaczmarszyk, leży na śmierć chorzy w lazarecie.

— Załęże. Przed kilku dniemi zgorzało 2000 metrów kw. zagajenia na Hałdzie Załęskiej. Dochodzenia wykazały, że pożar był umyślnie podłożony przez dwóch młodzików z Załęże. Sprawę oddano naturalnie zaraz sądowi.

— Z Merseburga w prowincji saskiej piszą do gazet niemieckich: „W kopalniach tutejszych pracuje bardzo wielu robotników galicyjskich. Wszyscy są z nich zadowoleni, ponieważ znakomicie pracują i nie oddają się pijaństwu jak robotnicy miejscowi. Ubolewać zatem trzeba nad rozporządzeniem prezesa regencyi merseburskiej, nakazującym wydalić natychmiast i odstawić do granicy wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Robotnikom rolnym pozwolono pozostać do 15 Grudnia b. r.” — Niewątpliwie generalny rozkaz wydany wydał sam minister spraw wewnętrznych, ponieważ i prezes regencyi szlezwickiej zakazał zatrudniać robotników w zakładach przemysłowych, ze-

zwalając na pobyt robotników rolnych z Galicyi i Królestwa Polskiego tylko do 1 Grudnia.

— Z Westfalii. Rector Ojców Redemptorystów w Bochum ogłasza, że począwszy od przyszłej Niedzieli odprawianą będzie w każdej Niedzieli i święte w kościele klasztornym msza św. echa o godzinie 10 $\frac{1}{2}$, po której śpiewana będzie pieśń polska, a następnie będzie kazanie lub nauka w polskim języku. Po kazaniu będzie się śpiewać jeszcze jedną pieśń polską. — W sprawie opieki duchownej dla Polaków w dekanatach Bochum i Wattenscheid odbędzie się w Niedzieli d. 30 Kwietnia o god. 4 po pol. wielki WIEC na sali p. Baumeistra (Germania-Saal) w Gelsenkirchen przy ul. Hermannstr.

Rozmaitości

— § Ogromne zwierzę. Przyrodnik amerykański Reyd odkrył szkielet z czasów przedpotopowych niesłychanych dotąd rozmiarów. Zwierzę to miało przynajmniej 20 sajn długosci i 5 sajny wysokości, był to więc olbrzym, wobec którego mamut nawet jest niewielkim. Szkielet waży 18000 kilogramów! Najsłynniejsza z kości olbrzyma jest tak ciecka, że człowiek dorosły z trudem może ją unieść. Reyd wraz z grozem innych uczonych był zatrzymany przez pół roku układań i dopasowywaniem kości szkieletu, poczem dopiero ogłoszono odkrycie. Wielu uczonych europejskich wybiera się do Ameryki w celu obejrzenia szkieletu.

Ruch w Towarzystwach.

— Gliwice. Dn. 16 Kwietnia odbędzie się miesięczne zgromadzenie związku katolickich robotników dla Gliwic i okolicy pod opieką św. Józefa na sali malej w domu koncertowym o godz. 4 po pol. Zarząd bardzo uprasza członków, żeby się licznie zebrali na to zgromadzenie.

— Zaborze. W Niedzieli 16. b. m. urządzają Związek Katolickich Robotników św. Barbary teatr amatorski na sali p. Krupy obok kościoła. Przedstawione zostaną: Lobzowianie, obrazek dramatyczny w 1 akcji ze śpiewami i Dyament nieoszlifowany, fraszka w 1 akcji. Jak pierwsza sztuka narodowa w krakowskich ubiorach i z pięknymi śpiewami, tak i druga, nader wesoła, z pewnością się spodobać rodakom. Początek o godzinie 7, otwarcie kasy o godz. 6. Ceny miejsc: 1 m. 75 i 50 fen. dla członków 75, 50 i 30 fen. Po przedstawieniu taniec.

— Katowice. W Niedzieli dn. 16 Kwietnia odbędzie się na sali Reichshalli polski teatr amatorski. Odgrana zostanie sztuka: „Józef Egipski i jego bracia”. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę nowego kościoła w Katowicach. Otwarcie kasy nastąpi o godz. 6, poczatek przedstawienia o godz. 7. O liczny udział szanowanych rodaków z Katowic i okolicy, już ze względu na cel wzniosły, uprasza KOMITET.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Mieszkam teraz w Raciborzu przy moście odrzańskim u p. Mikschha.

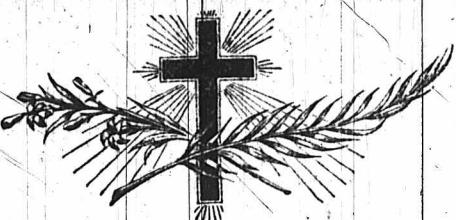
P O H L,
praktyczny weterynarz i królewski weterynarz wojskowy.

Członkom i znajomym donosimy, że we Wtorek rano powołał Pan Bieg do siebie

śp. Tomasza Piechaczka,
budowniczego z Piloni.

Zmarły okazywał naszemu Wydziałowi zawsze wiele życzliwości, dla tego zgon jego przejął nas wielkim smutkiem.
Cześć jego pamięci!

Wydział Śpiewacki Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu.



Dziś we Wtorek rano zasnął w Bogu po krótkiej chorobie na porażenie serca nasz najdroższy mąż i ojciec

śp. Tomasz Piechaczek

w 56-tym roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Piątek 14-go Kwietnia o godz. 8 rano.

O czem donoszą z prośbą o wspomnienie w modlitwie w ciężkim smutku pogrzebione

żona i dzieci.

Płonia, dnia 11 Kwietnia 1899.



Dziś we Wtorek zmarł nagle mój szczery przyjaciel, przedsiębiorca i budowniczy młynów

śp. Tomasz Piechaczek

w 56 tym roku życia. Odkąd go poznalem, zawsze w nim ceniłem wysoko jego serdeczne przyjacielskie przywiązanie i stąd zachowam go, po kąd mego życia, w wiernej pamięci.

Konstanty Szczęsny Szmieszek.

Racibórz, dnia 11 Kwietnia 1899.



Z Członkami naszymi i z dalakiem kołem Związkowych dzielimy się smutną wiadomością, że jeden z naszych najdzielniejszych,

śp. Tomasz Piechaczek,

budowniczy z Płoni pod Raciborzem, rozstał się we Wtorek rano z tym światem.

Sp. Zmarły jako długoletni członek naszego Towarzystwa umiał sobie zaskarbić uznanie i szacunek wszystkich, którzy go znali, i dla tego wieść o śmierci jego w gronie członków naszych wywołała szczery żal i współczucie. Pamięć śp. Zmarłego przechowa się u nas na zawsze.

Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w Raciborzu.

Pogrzeb odbędzie się w Piątek rano o godz. 8.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie, 15000 katolików, pomiędzy nimi 4-5000 Polaków proszą cie. kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Praszaj zatem z miłości ku Matce Królowej Twej świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdecznie: "Bóg zapłaci"

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni "Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Do Komunii św.

polecamy w wielkim wyborze

piękne książki do nabożeństwa

w trwałej oprawie, od najskromniejszych do najpiękniejszych po tanich cenach.

Dla osób starszych ze słabym wzrokiem polecamy książki do nabożeństwa z wielkim drukiem.

Zamawiać prosimy pod adresem:

"**Nowiny Raciborskie**" w Raciborzu,
Ulica Panieńska 13.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w gospodarstwach fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w GROSZOWICACH pod Opolem.

Konstanty Szczęsny Szmieszek,

Racibórz, ul. Odrzańska Nr. 9

poleca swój skład wszelkich towarów kolonialnych

a teraz na czas siewów także

świeże dobre nasiona konicyzny, końskiego zębu, trawy, cwikły, markusu, marchwi itd. po cenach umiarkowanych.

Sklep Józefa Wiglendy w Raciborzu, Rynek 2,
obok ratusza, poleca na potrzebę budowania

tregry każdej wysokości i długości

Nr. 14 =	14 ctm. wysok. za metr bież. 2,05
Nr. 16 =	16 ctm. " " 2,50
Nr. 18 =	18 ctm. " " 3,05

Opolski cement portlandzki, beczka 180 kg. za 6,80 mk., pap. na dachy ogniotrwała, roletka od 1 mk., trzcina na pow. gwoździe druciane, okucia do drzwi i okien, żelazo walcowane, smołowiec jako w ogóle wszelkie artykuły budowlane po najtańszych cenach.

Cementowe dachówki złotkowane

Cementowe flizy i płyty

w każdym kolorze,

Cementowe rury i stopnie schodowe
poleca pod gwarancją

Hrabiego Saurma

cegielnia parowa i fabryka towarów cementowych
• Buków p. Krzyżanowice (Bukau b. Kreuzenort),
pow. raciborski.

UCZNIA

poszukuje zaraz

Leopold Melz,
mistrz krawiecki w Tworkowie

Aptekarza Thelema
Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zatłoczenie, po 25 fen. i 50 f.
L. Breitbartha w Raciborzu.

Bezpłatnie leczę

różne suchoty, węgry, liszaje, wyrzuty, odciski, stare rany, zapalenie gardła, gościę, rwanie w kościach, reumatyzm i wszelkie nieczystości ciała bez bólu. Ktokołwiek chce, niech do mnie przyjdzie lub napisze i poda ulicę i numer. Proszę to wyciąć. Owczarz **A. Klement,**
Łukasyna przy Raciborzu.

Całkiem trzeźwi, władający językiem niemieckim
woźnice
(Rolkutscher) znajdują natychmiast stanowisko.

J. W. Cohn,
spedytor kolejowy, Racibórz.

Do mego sklepu towarów kolonialnych poszukuje zaraz

ucznia,
syna uczciwych rodziców.
J. Kuska,
Racibórz, W. Przedmieście.

zdatnych murarzy

K. Przyłuski,
budowniczy.

przyjmie na stałe zatrudnienie do budowy nowego kościoła w Inowrocławiu
Inowrocław Dolankowa ul. 17.